



COMMUNIO IN CHRISTO

Nasze Życie - Nasze Dzieła

Trzeci Cyfrowy List Duchowny, 17 września 2020

Temat:

Utracony kontakt z Bogiem

OSADZENIE W ŻYCIU

Dobiega końca Sylwester 1992 roku. Matka Maria Teresa, jak każdego roku, wygłasza na zakończenie roku szczególnie ważne przemówienie. Wypowiedziane przez nią słowa odnajdujemy w spisany przez nią kilka dni później, dnia 7 stycznia 1993 r., rozważaniu. Słowa te są także tematem skierowanego do Was dzisiaj Listu Duchownego.

Autorka była już wtedy obłożnie chora. Po 30 latach ciemności wiary oraz nocy zmysłów i ducha, jak opisane jest to w nauce o mistryce, Matka Maria Teresa otrzymała w październiku 1974 roku dar „Unio mystica” – mistycznego zjednoczenia Boga z ludzką duszą.

Dane jej było doświadczyć bezpośredniej bliskości Boga jako głębokiej łaski – w której żyła aż do śmierci w kwietniu 1994 roku. Nie żyła jednak ona w duchowym oddaleniu, lecz w codziennej normalności, co jej otoczenie odbierało bardzo pozytywnie. Jej wspaniały intelekt stale poszukiwał prawdy. Ona pytała i otrzymywała odpowiedź.



Miłowała wszystko, co wartościowe i piękne. Gotowała, jak tylko mogła – i to dla innych – gdyż ona, ze względu na rozliczne choroby, musiała utrzymywać ścisłą dietę. Goście otrzymywali od niej z głębi serca wszystko, co najlepsze. Jednocześnie zawsze była niezależna i wolna – i sprawiała wrażenie, że nic nie jest w stanie jej uzależnić.

Jej świętość była dla jej otoczenia czymś absolutnie pozbawionym sensacji. Jej życie bez skazy było zupełną normalnością. W swoich chorobach przyjmowała wszelką dostępną jej pomoc lekarską. Matka Maria Teresa uważała również, że wszelkie naukowe, kulturalne, terapeutyczne, socjalne i polityczne starania ludzkie są nader ważne. Jednocześnie pojmowała wszelkie te aktywności i sukcesy, jako dar Boga dla ludzi.

Ks. Karl-Heinz Haus, Przeor Generalny

ROZWAŻANIE MATKI MARII TERESY

Silniej niż w zdrowe dni spotykam się z nieuporządkowanym światem, z jego nałogami i bezbożnymi uczynkami. Moje codzienne cierpienia są odzwierciedleniem mojej słabej natury. Towarzyszy mi słabość, ukazująca moje uzależnienie od Boga.

Nasz świat to chaos, a prognozy na 1993 roku przyczyniają się do tego, że ludzie się boją i są niepewni. Oglądając telewizję widzimy, że moralność osiągnęła punkt zerowy. Ci, którzy uważają się za gwiazdy, znaczą tym więcej, im bardziej się rozbierają. Otoczeni są przez fanów, którzy ich ubóstwiają.

Alkoholik nie pije, bo jest spragniony, lecz dlatego, że nie jest w stanie zapanować nad swoimi problemami. Nienawidzi życia. Żądza i rozpusta są częścią sprzeniewierzenia się, która chce tego, co nieokreślone, aby ugasić pragnienie życia w pokoju. Istnieje tylko jeden powód moralnego grzechu: rozpacz! Utracony został kontakt z Bogiem. Samotność prowadzi do rozpusty i niewłaściwego seksualnego zachowania. Grzech jest odejściem od Boga z rozpacz.

Uzależnieni niszczą życie, czynią je haniebnym, niszczą to, co stworzone i podarowane nam przez Boga. Brakuje przekonania, brakuje zaufania. To nie ludzie uzależnieni są winni. Nie – to my, którzy uważani jesteśmy za wiernych i niezłomnych, uczyniliśmy widocznego Boga niewidzialnym. Nie nadaliśmy kształtu zmartwychwstaniu ciała, aby inni mogli myśleć o Bogu. Zaniedbaliśmy także, by zapanowała wolność. Prawo i zakazy, kary i wyroki powiększają jeszcze istniejące już problemy, w których żyjemy i powoli musimy umierać.

A jednak Bóg bardziej jest widoczny niż kiedykolwiek dotychczas. Ukazuje się nam się jako Ciało. Jego ukrycie oświeśla świat swymi promieniami - świat, na który On zszedł. Bóg ukazuje nam się w tysiącach postaci i pozwala się rozpoznać w całym Swym Stworzeniu. A świat Go nie rozpoznaje.

W widoczny sposób jest między nami, jednak Jego przyjaciele zabraniają Mu wejść do środka. Błogosławieństwo Ciała zostaje odrzucone, a Bóg traci szansę, aby ponownie stać się człowiekiem. Jest On zaprzeczany i zdradzony. Duch naszych czasów uczynił z ucłowieczenia Jezusa coś zupełnie innego. Bóg chciał być kochany przez Swoje Stworzenie. W sposób widoczny i namacalny zszedł na świat, pełen tęsknoty, aby nas zbawić, abyśmy mogli uznać sprawiedliwość Jego miłości. Jednak miłość ta ograniczona została przez paragrafy i zakazy i nie ma możliwości, aby ukazać swą moc. Została skazana na poddanie się światowej kuratelii.

Jednak miłość Boga jest tak wielka, że toleruje On nasz opór. On chciał, abyśmy stworzyli coś nowego. W tym stuleciu widzimy, że w woli człowieka istnieje coś, co znajduje się poza bożą mocą, chyba, że okażemy gotowość, aby ponownie oddać wszystko Bogu. Jednak nie chcemy podjąć tego ryzyka i odrzucamy uzależnienie się od Boga.

Czasy ulegają drastycznym zmianom, a człowiek czuje, że musi aktywnie uczynić coś, aby znów zapanował porządek. Dzisiejsze czasy dają nam pewną dozę nadziei, którą Bóg dał każdej generacji, gdyż miłość, którą nam objawił, pozwala na nowo się odkryć. Przesłanie Jezusa jest jedyną siłą aż po koniec świata. Objawia się w człowieku, który powołany został przez Boga, aby świadczyć o tym, że On zwyciężył nad światem.

Rozpad ducha, w którym wszystko można wytłumaczyć, działa podobnie, jak stała presja na naszą duszę, abyśmy stawiali opór. Spotkanie z brakiem moralności, z nałogami i nienawiścią upoważniają nas, aby poświadczać otrzymany dar wiary, w której miłość zwycięża nad tym, co uwięzione. Rozwój świata uwidacznia nam oddalenie się od Boga, w którym zdecydowaliśmy się, że chcemy być od Niego niezależni. Wszystko, co czynimy, aby ukazać światu trochę dobra, traci swoją wartość, gdy problem ten chcemy rozwiązać bez Boga. Świat należy do Niego, bo przecież podzielił się z nim Swoją miłością.



Jego ucłowieczenie jest zbawieniem. I jest aktualniejsze niż kiedykolwiek dotychczas. Z Jego miłości wypływa nadzieja, gdyż Jego narodziny były wyzwaniem dla każdego z nas, aby stać się istotą, której sobie życzył i którą odnowił.

Bóg jest widoczny w postaci Ciała i Krwi. Jego miłość nie ulega wątpliwości, Jego byt napawa nadzieją sprawy, które ugrzęzły. Jego mowa jest łagodna i miła. On wybaczta tam, gdzie używa się kary. On rozbija kajdany prawa. On pozostawił tylko jedno przykazanie

i objawił wolność miłości. Ostrzega nas, abyśmy Mu zaufali. On bierze na Siebie całą winę, abyśmy stali się tacy, jak On chciał nas widzieć w chwili stworzenia. Żaden duch czasu, ani grzech nie mogą odebrać Mu Jego suwerenności, w której Jego miłość spieszy, aby nas zbawić. On Jest Zbawicielem – i to przesłanie jest wystarczającym powodem, aby ponownie skierować ku Niemu nasze prośby, mówiąc:

Pomóż nam, Jezu. Przyznajemy się do naszej niemocy, której nie chcieliśmy uznać ze względu na naszą dumę. Dziś jednak zrozumieliśmy to i chcemy wspólnie budować świat prawdziwego pokoju, abyś Ty stał się powodem naszego nawrócenia.

*Ojcze
 Rozwój świata
 wywołuje we mnie lęk.
 Brak moralności, rozpusta i rozpacz
 są powodem moich błagań.
 Śmierć natury
 i powolna śmierć tak wielu ludzi
 to głód, który mnie męczy,
 aby korzystać z Twojej miłości.
 Samobójstwa, prześladowania i tortury
 zmuszają mnie, aby zwrócić się do Ciebie,
 aby wszystko rozwiązało się w Twojej miłości.
 Dla mnie, o Ojcze, byłeś Dobrocią.
 Dane mi było doznać Twojej miłości,
 niezasłużenie i bezinteresownie.
 Moje świadectwo służy pokojowi świata,
 uwidacznia Twoją miłość,
 którą obejmujesz nasz świat.
 To prawda, że zawiedliśmy,
 że my, którzy wiemy o Tobie,
 zbyt słabo przekazujemy Twoje przesłanie.
 Nasz świat powoli umiera.
 Rozprzestrzeniła się w nim nienawiść.
 Błagam Cię, o Ojcze,
 abyś moje troski przyjął do Swego serca,*

aby moje powołanie odzwierciedliło światłość Twojej bliskości.

Proszę Cię,

abyś okazał Swoją moc,

aby usunąć wszelką ciasnotę prawa.

Błagam o Twoją moc dla tych,

którzy są prześladowani i doświadczają przemocy,

i którzy cierpią straszne męki zhańbienia.

Pomóż im rozponać Twoją miłość

i przyjąć Twoje pocieszenie

w krzyżu Twego ukochanego Syna.

Błagam Cię,

abyś wtargnął na szczyt hierarchii Kościoła,

aby Twoja miłość się spełniła i dopełniła.

Proszę Cię o objawienie Twojej woli wobec tych,

którzy zostali przez Ciebie powołani

do realizacji i ożywienia naszych czasów.

Proszę Cię o objawienie dla tych,

którzy odpowiedzialni są za głoszenie Ciebie,

aby spełnił się Twój plan.

Chwałę Twoją niezgłębioną miłość,

która zawsze umożliwiała uwolnienie się od własnej winy.

Wielbię Twoje imię,

które jest naszą jedyną nadzieją,

w której spotykamy się jako Ojciec i dziecię,

i która obiecuje nam tak wiele,

że wielbimy i chwalimy Cię za wszystko,

co Ty, o Ojczy nam dajesz i w nas czynisz.

Tobie chwała i dzięki na wszelkie wieki wieków.

Fragment zaczerpnięty jest z książki **Matki Marii Teresy**,

„Ich bitte dich o heilige Kirche – Im Namen des Geistes“ –

„Proszę Cię, o święty Kościele – w imię Ducha św.“ ,

wyd. Pattloch, 1994, s. 88)



KOMENTARZ

Refleksja na temat rozważania Matki Marii Teresy

Matka Maria Teresa jest mistyczką i prorokiem XX wieku, której duchowość zakorzeniona jest głęboko w Chrystusie i Jego Ewangelii. Jej głębokie zrozumienie istoty i ludzkiego zachowania pozwalają nam sotrzec rozwiązanie wielu problemów dzisiejszego społeczeństwa.

Fundamentem jej mądrości jest stały kontakt z Bogiem poprzez modlitwę. W swym rozważaniu „Utracony kontakt z Bogiem” Matka mówi o różnych rodzajach oddalenia się od Boga. Przyczyna powody, które prowadzą do moralnego rozpadu naszego świata, przynosząc ze sobą chaos, rozpustę, niewłaściwe seksualne zachowanie, nałogi oraz bezbożne czyny.

Powodem wszelkiego zła jest, według Matki Marii Teresy, utrata koniecznego do życia kontaktu z Bogiem, czego konsekwencją jest osamotnienie. Samotność poprzez odłączenie się od Boga jest jednak podstawą wszelkiego grzechu.

Grzesznik popełnia złe czyny z rozpacz. Są one podyktowane osamotnieniem, wynikającym z oddalenia się od Boga. Nie należy winić ludzi uzależnionych lub grzesznych, lecz tych, którzy wydają się być sprawiedliwymi: „My, którzy uważani jesteśmy za wiernych i niezłomnych, uczyniliśmy widocznego Boga niewidzialnym”. Zaniedbaliśmy, aby „zapanowała wolność”, zasłaniając Boga przez zakazami, karami oraz osądzaniem innych.

W swoim rozważaniu Matka Maria Teresa używa często wyrażenia „duch czasu” i to w taki sam sposób, w jaki Sobór Watykański II używa wyrażenia „znaki czasu”. Znakiem czasu jest pozorne oddalenie się od Boga i brak obecności Boga. Duch czasu uniemożliwia wielu ludziom rozpoznanie obecności Boga na świecie.

W ten też sposób wielu ludzi – kategorycznie i pozornie „świadomie” – podjęło decyzję „odwrócenia się od Boga”, uniezależnienia swego życia od Niego, zupełnie wymazując możliwość Jego obecności. „Wszystko, co czynimi, aby ukazać światu trochę dobra, traci swoją wartość, gdy problemy chcemy rozwiązywać bez Boga”, pisze Matka Maria Teresa.

Wielu uważa, że należy dostosować się do stale zmieniającego się świata, tzn. że i my stale musimy się zmieniać. A jednak Chrystus i Jego nauka mają wieczną wartość, a my musielibyśmy w zasadzie pracować nad tym, aby świat dopasować do Chrystusa. Matka Maria Teresa, całym swym bytem, starała się spełniać właśnie to zadanie. Jeśli istnieje ktoś,

któr potrafi zmienić świat, to jest nim Bóg. A jeśli ktokolwiek jest w stanie świat wybawić, to jest to nasz Zbawiciel.

Jednak czy skazani jesteśmy na bezczynność? Czy jesteśmy jedynie bezczynnie przyglądającymi się, uzależnionymi istotami? Na pewno nie!

Z tegoż właśnie absolutnego zaufania wywodzi się zdanie przewodnie Matki Marii Teresy dla wszystkich członków Ordo Communionis in Christo: „Caritas est vivere in Deo”. Bóg jest Zbawicielem, w którym żyjemy jedynie wtedy, gdy miłujemy naszego bliźniego w czynach i poprzez miłość bliźniego.

Matka Maria Teresa nie uznawała kompromisów, gdy chodziło o te wartości. Nie starała się uzyskać pochwały lub uznania innych, lecz kierowała się tym, co w głębokich medytacjach nakazywał jej Bóg.

Taka nieugięta na pozór postawa wywoływała opór i kpiny, jak często zdarzało się to świętym Kościoła – często pochodziły one niestety z własnych kręgów. Matka Maria Teresa odpowiadała na niesprawiedliwe ataki oraz zniesławienia miłością i dobrocią, które z niej wypływały. Dzięki temu Bóg sprawiał, że sytuacja ulegała zmianie.

Istnienie wspólnot Communionis in Christo na całym świecie jest znakiem, że Chrystus nigdy nie przestaje zmieniać świata poprzez jej życie. Matka Maria Teresa miłowała tam, gdzie jbyła znienawidzona, na ataki odpowiadała dobrocią, a na zniesławienia uprzejmością.

Była kobietą z sumieniem i bohaterską cnotą, pokonującą wszelkie opory dzięki współczuciu. Gdy próbowano stłumić płonący w niej ogień, ona rozpalala go na nowo poprzez swoją miłość



Ks. dr Mathew Charthakuzhiyil (49), pochodzący z diecezji Trivandrum syro-malankarskiego Kościoła katolickiego w Indiach, pracuje obecnie w diecezji Chur w Szwajcarii. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1997 roku. Pracował jako misjonarz w diecezji, od 2000 roku również w Detroit (USA). Był tam duszpasterzem indyjskiej parafii i studiował angielską literaturę oraz nową ewangelizację. W 2010 napisał pracę doktorską w Rzymie, a od 2014 roku był sekretarzem ks. abp kard. Cleemisza oraz profesorem teologii dogmatycznej. W 2017 roku przybył i zamieszkał w Communio w Mechernich.

oraz wiarę w dobroć tych, którzy ją oczerniali. Poprzez tę właśnie głęboką chrześcijańską postawę zmieniała ich życie.

W rozważaniu znajdujemy słowa, które przybliżają nam, skąd Matka brała swoją siłę: „Jednak miłość Boga jest tak wielka, że toleruje On nasz opór”. Człowiek uzależniony jest od Boga nie w sposób negatywny, lecz jest wolny. W woli człowieka istnieje coś, co znajduje się poza Bożą władzą, jak opisuje to Matka Maria Teresa. Jednak od chwili, gdy Chrystus stał się człowiekiem, otrzymaliśmy umiejętność ofiarowywania Mu z wdzięcznością naszej współpracy.

Matka Maria Teresa nazywa to w swoim rozważaniu „wolnością miłości”. Bóg zachęca nas, abyśmy Mu zaufali. Wziął na Siebie całą winę, abyśmy stali się takimi, jakimi nas chciał w chwili stworzenia. Matka Maria Teresa modli się na zakończenie swego rozważania: „Pomóż nam, Jezu. Przyznajemy się do naszej niemocy, której nie chcieliśmy uznać ze względu na naszą dumę. Dziś jednak zrozumieliśmy to i chcemy wspólnie budować świat prawdziwego pokoju, abyś Ty stał się powodem naszego nawrócenia”.

Impressum

Wydawca: Ordo Communio in Christo
Adres: Bruchgasse 14, D.53894 Mechernich
Website: www.communio.nrw
Mail: info@communio.nrw
Tel.: +49-2443 9814823
Fax: +49-2443 9814824

Redakcja i odpowiedzialność: Przeor Generalny ks. Karl-Heinz Haus, Mechernich/Niemcy

Współpraca:

ks. dr Mathew Charthakuzhiyil, Mechernich/Niemcy
dk. Manfred Lang, Mechernich/Niemcy
Thomas Schmitz, Agenutr ProfiPress, Mechernich/Niemcy
Tilj Puthenveetil, Mechernich/Niemcy
Hilde Bouschery, Mechernich/Niemcy
Jutta Liley, Mechernich/Niemcy
Ewa Bochynek, Mechernich/Niemcy
O. Rudolf Ammann Isch, Mechernich/Niemcy